

Droga

Argail



calibre 0.9.27

Droga

Droga ciągnęła się między wzgórzami , przecinając je wpół jak brzydka blizna .Dookoła lasy , zielone i rozświrgotane leśnym ptactwem , wyglądały zwodniczo bezpiecznie i sielankowo . Wiedział coś o tym . Szedł tą drogą już od wielu tygodni i zdążył poznać las . Za naiwną wiarę w jego bezpieczeństwo zapłacił już kilkoma bliznami które dołączyły do wielu poprzednich . Nie miał nadziei na dotarcie do celu , lecz za późno było by się cofnąć , przeszedł już ponad połowę drogi dzielącej go do Nagrody . Więc szedł dalej .

Una wyszła z chaty druida wściekła . Ten staruch nie chciał przyjąć do wiadomości że Jasna Strona zmieniła się od czasu gdy on ją poznawał .

Zaskorupiały w swych poglądach , bał się że ktoś może zarzucić mu niewiedzę , więc nie przyjmował do wiadomości tego że Moce były niespokojne . Przecież nawet zielarka mówi że zwierzęta są niespokojne . Odkąd Bractwo przysłało ją na praktykę do tej wsi , miała problemy ze staruchem . Tej magii nie wolno tu używać , to zaklęcie jest za silne dla kobiety ... Ośmieszał ją na każdym kroku . Dlaczego Bractwo wysłało ją , najlepszą adeptkę , na praktykę do tego ... Och , miała dosyć . Najchętniej spuściła by Płomień Dana na tą starą , pomarszczoną dupę . Wyobrażenie podskakującego na chudych nogach i usiłującego zgasić sobie kuper druida przyniosło jej częściową ulgę . Jeszcze dwa lata musiała spędzić z druidem , który oficjalnie miał ją wprowadzać w magię praktyczną i zachowanie równowagi a praktycznie zmuszał ją do prania , gotowania i zbierania ziół . W ciągu ostatniego pół roku nauczyła się mniej niż w miesiąc pobytu w Akademii . Weszła do sypiącej się chaty , którą szumnie nazywano chatą adeptki . Ściany

*trzymały się chyba tylko z przyzwyczajenia , a dach musiała uszczelnić przed
każdym większym deszczem . Na stole porozrzucone były księgi , retorty i
odczynniki nad którymi praca była jej jedynym zajęciem od dnia przyjazdu . Raz z
nudów próbowała przywołać demona Agotha , który podobno miał informować Magów co
dzieje się po drugiej stronie Mocy , ale druid , który nie wiadomo jaki cudem
dowiedział się o tym , jednym machnięciem ręki posłał formującego się demona w
otchłań , a drugim rzucił ją pod ścianę . Ponad tydzień latała co chwila za
chatę. Złośliwy staruch ukarał ją szczególnie zajadłą biegunką . Na samo
wspomnienie o tym przeszedł ją dreszcz. Nie była tak upokorzona od dnia w którym
przez głupi błąd zamiast zaklęcia czystości , wywołała w chlewie burzę z
piorunami . Mało brakowało aby ja wydalone z Bractwa . Musiała się komuś wyżalić*

•
Podeszła do zwierciadła które zapewniało jej stały kontakt z siedzibą Bractwa i skoncentrowała się na Aranie , jej przewodniku . Lustro zmętniało i obraz zaczął falować . Swoją drogą ten Aran jest całkiem przystojny , słyszała wiele historii na temat jego przygód z co ładniejszymi adeptkami . Na początku , w swej naiwności myślała że Aran zwracając na nią uwagę jest zakochany do szaleństwa , lecz okazało się że było to typowe zainteresowanie nową adeptką . Spojrzała na

Iustro .

Na kryształowej powierzchni , zamiast jak zwykle zagraconego biurka i Arana w fotelu zobaczyła Drogę . Nie jakąś tam zwykłą drogę , ale Drogę . Drogę na wzgórze Mocy , tam gdzie obydwie strony mocy stawały się jednym . Według legendy , gdzieś na wzgórzach był ołtarz który postawili jeszcze Przedwieczni , przy którym ten który tam dotarł , dostawał Dar . Jak sięga ludzka historia , tylko trzy osoby dotarły tam i zostały obdarowane . To Przedwieczni decydowali o tym

co to za dar .

Jednemu z wędrowców dano dar powrotu do domu . Gdziekolwiek by nie był , nie mógł zabłądzić w drodze do domu . Drugim wędrowcem był Eoin , założyciel Bractwa . Dano mu dar wskrzeszenia Mocy i nauczania jej . Na temat trzeciego wędrowcy milczały kroniki . Wiadomo było tylko że dotarł do ołtarza Przedwiecznych i że otrzymał Dar . Tylko nikt nie wiedział co to za dar i co stało się z wędrowcem .

Sama Droga była ukryta , Mogła kryć się w każdej drodze , trakcie , ścieżce .

Tylko ten który ponad życie pragnął złożyć ofiarę przedwiecznym mógł dostać się na drogę . Po prostu pewnego dnia normalna droga nagle zamieniała się pod jego nogami w twarde , czerwono połyskujący trakt . Una w zdumieniu przyglądała się Drodze . Dlaczego zamiast Arama - Droga ?

Nagle zauważyła na Drodze wśród wzgórz samotną postać . Lustro , jakby odgadując jej życzenie , powiększyło postać . Zobaczyła wysokiego , blond mężczyznę z mieczem na plecach . Długie włosy związane miał w warkocz sięgający daleko za łopatkę , twarz zmęczoną i brudną .

-Więc znów ktoś dostał się na drogę - usłyszała za sobą głos druida . Skąd ten staruch wiedział o wszystkim co robiła !

- Robisz takie zamieszanie w Mocy że ślepiec by do ciebie trafił - Na dodatek miał czelność czytać w jej myślach . Odwróciła się aby mu znów powiedzieć co o nim sądzi , lecz język stanął jej kolkiem . Stał przed nią druid , lecz jakże zmieniony . Poorana zmarszczkami twarz wygładziła się , zwykłe buro - żółte włosy zamieniły się w śnieżnobiałe a brudną i poplamioną kwasami i sosami koszulę zastąpiła biała , haftowana w Znaki

- Na co się gapisz ? Chcesz mnie zgwałcić ? - Na dźwięk znajomego głosu

powróciła jej pewność siebie ale zanim zdążyła się odezwać druid znów jej przerwał

- Szykuj się do drogi . Musimy iść za nim .

- Za nim . Na Drogę ? Jak tam niby mamy trafić ?

- Nie deliberuj - przerwał jej - Nadszedł czas na prawdziwą naukę , której nie uzyskasz na Akademii . Co dzień modliłem się żeby to nie stało się gdy ty będziesz moim uczniem ale trudno . Widać taka wola Przedwiecznych ... Zbierz swoje rzeczy i przygotuj się do długiej wędrówki . Jak będziesz miała szczęście to przeżyjesz . Masz mało czasu . Jak skończysz przyjdź z ekwipunkiem do mnie . Zobaczymy co tam napakujesz . Wyszedł .

Wciąż nie mogła wyjść ze zdumienia nad przemianą druida . Wykąpał się czy co ?

Spojrzała na lustro . Obraz drogi zniknął i widziała w nim już tylko swoją postać . Wyruszać na Drogę ?! Ten staruch oszalał . Tak , na pewno , a jedną z oznak jego niewątpliwego szaleństwa była ta jego przemiana . Oszalał na starość

•
-BIEGIEM , MŁÓDKO rozległ się ryk w jej głowie . Zanim zdążyła pozbierać się z polepy pomyślała jeszcze skąd ten staruch zna takie sztuczki .

Nienawidzę , nienawidzę , nienawidzę - powtarzała sobie nieustannie w głowie podsycając przygasającą wściekłość . Nie zdążyła zapakować żadnej z rzeczy potrzebnych (według niej) w podróż . Pozwolił wziąć jej tylko małe zawiniątko z paroma koszulami . Żadnej sukni , czy wytwornych trzewików . Tylko jakieś wytargane , stare buty podróżne . Jak ja się pokażę w pierwszej lepszej gospodzie - myślała przygnębiona .

- Zapomnij o gospodach - warknął idący przed nią druid - Po pierwsze idziemy prosto na Drogę , a po drugie, jest raczej nie wskazane aby ktokolwiek wiedział gdzie idziemy i jak się tam dostaniemy .

- Prosiłam abyś nie czytał w moich myślach . Czuję się jak naga , a to nie jest miłe uczucie , szczególnie tutaj i szczególnie przy tobie .

- Cóż , powiedział bym , że raczej nie miałabyś się czego wstydzić - zarechotał

- Poza tym nie przypominam sobie abyśmy przeszli na ty , Adeptko Uno .

Milczała . Zresztą nie było o czym mówić , nie mogła nawet swobodnie myśleć , ten ... Uch ... Druid stwierdził , że do czasu aż będzie mógł jej zaufać , będzie ją kontrolował . Do czasu aż będzie mógł jej zaufać !!! Myślał by kto , że kiedyś zrobiła coś , co pozwoliło by mu tak sądzić . Przecież jest już prawie gotowa do przejścia inicjacji na Maga , przecież ...

- Gotowa ? A twój wybryk z Agothem , dzięki któremu zachwiałaś Równowagą ? A to małe trzęsienie ziemi które wywołałaś , podobno chcąc utrzyć kogiel-mogiel ?

- Pomyliłam strony w - znowu się wygadała .

- Ano . Pomyliłaś strony w Księdze , którą zresztą mi ukradłaś , gdy zażywałem , zasłużonego zresztą wywczasu i za kradzież której można by cię wyrzucić z Bractwa , Adeptko .

- Nie ukradłam tylko pożyczyłam , chciałam zaraz potem ją oddać , tylko że

- Pożyczyłaś - parsknął śmiechem - Niech i tak będzie .

W milczeniu szli dalej . Druid wciąż nie powiedział jej , jak ma zamiar trafić na Drogę . Zresztą on sam , od czasu rozpoczęcia wędrówki zmienił się nie do poznania , wydawało się że młodniał w oczach . I ten jego strój ! Wciąż nosił na sobie białą , długą koszulę ze Znakami wyhaftowanymi na piersi , białe spodnie podróżne ... Obrazu dopełniały białe jak śnieg broda i włosy . W niczym nie przypominał tego brudnego i wiecznie rozczochranego szamana ze wsi . I jeszcze ten miecz , długi i wąski , w pochwie z wyrytymi na niej runami Futhark . Nie widziała klingi , nie pozwolił jej obejrzeć . Jeśli wyjmiesz ten miecz , to musisz go użyć . Nazywał go Gwalan . Ją też zmusił do noszenia miecza . I to gdzie ! Na plecach ! To cholerne żelastwo już po kilku godzinach drogi przygięło ją niemal do ziemi , z ślad po nim na plecach będzie znać jeszcze długo . Niby w Akademii pobierała lekcje fechtunku , ale tak między Przedwiecznymi a prawdą , dość rzadko można było ją tam spotkać . W całej tej wyprawie mogło być coś romantycznego , coś na kształt wędrówek dawnych Herosów i Magów . Mogłoby ... Mogłoby , gdyby nie te klamoty i węzélki na jej plecach . Jak on ma zamiar trafić na drogę ? Mieli takie same szanse trafienia tam , jak wypływający żółw na trafienie głową w obręcz swobodnie pływającego koła .

Czy jakoś tak ...

Poprawiwszy bagaże przyspieszyła kroku , chcąc dogonić druida który zdążył dość znacznie się odsadzić . Szlak biegł dość swobodnie przez las , z rzadka tylko napotykali niewielkie polanki . Jeszcze dzisiaj musieli dotrzeć na Rozstaje , gdzie podobno miały czekać na nich konie , załatwione jakimś cudem przez druida

•
Może wtedy pozbędzie się tych klamotów na plecach . Miała ich już serdecznie dość . Była przecież stworzona do innych celów ...

Na Rozstajach koni nie było . Od tej pory drogę umilało jej jednostajne mruczenie druida , określającego wszystkie możliwe koligacje rodziny koniarza , do siódmego pokolenia wstecz .

Przez chwile miał wrażenie że jest obserwowany . Zatrzymał się i podejrzliwym wzrokiem obrzucił wznoszącą się dookoła ścianę Lasu . Niby nic , a jednak ...

Pokręcił głową i poprawiając miecz ruszył dalej .

Początek Drogi wydawał mu się snem , tak jakby całe życie wędrował tą wąską szparą w lesie . A przecież wyruszyło ich pięciu . Pięciu najlepszych , starannie wybranych z całej rzeszy młodego narybku Królestwa . Został sam , po prostu któregoś ranka obudził się sam , już na drodze . Wyruszyli pełni siły , ufni w swa młodość i umiejętności . W Akademii nauczono ich wszystkiego , nie mogli ich tylko nauczyć o Drodze . A to było im najbardziej potrzebne . Droga była przebiegła , była jak zdradliwa kochanka . Dniem łąsiła się do Wędrowca , dawała przyjemne cienie i chłodzący głowę wiatr , nocą natomiast roila się odgłosów zębów trących o zęby , pazurów rozdrapujących darń i gotowych rozszarpać cokolwiek innego . Siadał wtedy z grubym drzewem za plecami i mieczem na kolanach wsluchując się w odgłosy nocy .

Tylko raz był na tyle nieostrożny że pozwolił sobie na luksus drzemki . Pamiątki po tej nocy będzie nosił do końca życia . Czyli raczej niedługo .

Wpatrując się w wijące się dymki kadzidła , skoncentrowana na ruchach i słowach

, kroczyła po okręgu narysowanym dookoła ogniska przez druida . Zniknęło już rozemocjonowanie z powodu dopuszczenia jej do Wyższych Zaklęć , pozostała tylko świadomość Siły , narastającej i kłębiącej się za granicą Kręgu . Przed nią kroczył druid , wyprostowany , z laską w jednej , a mieczem w drugiej ręce . Linie narysowane przez druida tworzyły zawity labirynt wewnątrz kręgu .

Początkiem był Rytuał Oczyszczenia , końcem - Rytuał Inicjacji . Rytuał przez który musiał przejść każdy kto chciał mieć jakąkolwiek możliwość używania Mocy .

Jeśli obie strony mocy zaakceptują ją , druid pokaże jej tajne arkana Sztuki Mocy . Gdyby była na Akademii musiała by czekać jeszcze cztery lata aby dopuszczono ją do Rytuałów . Poza Kręgiem kłębiła się dzika i nieujarzmiona siła która mogła jej pomóc lub zaszkodzić . Powoli zbliżali się do centrum , do przejścia pozostał jeszcze Portal Czystości , uformowany z lekkiej i drżącej mgły , wiszącej na podobieństwo wrót nad miseczką z kadzidłami . Jeszcze krok .

Druid zatrzymał się i puścił ją przodem . Przekroczyła Portal .

Wszystko zniknęło . Znalazła się w wielkiej i ciemnej sali . Jedynym widocznym obiektem był płaski ołtarz , jaśniejący własnym światłem . Po chwili wahania zbliżyła się do niego . Właściwie to nie podeszła , a podpłynęła w powietrzu .

Mimo iż było ciemno , czuła że jest to ciemność przyjazna , emanująca ciepłem i ... zainteresowaniem . Spokojny i cichy głos rozległ się w sali , a może w jej głowie :

- Czego pragniesz ?

- Pragnę być Magiem i służyć mocom - wydukała formułkę wbitą jej w głowę przez

nauczycieli w Akademii.

- Po co ?

Po co ? Jak to po co ? Nie spodziewała się takiego pytania . Jakiś egzamin , czy sprawdzian wiedzy . To tak , na to była przygotowana . Ale - po co ?

- No ... Nie wiem ... Zawsze tego chciałam .

- Zbliź się do ołtarza i połóż na nim ręce .

Z wahaniem podpłynęła do ołtarza i położyła ręce na jego chropowatej powierzchni

. Była lekko ciepła . Po chwili poczuła lekkie ułtucia na powierzchniach dłoni .

Na ołtarzu poczęły formować się obrazy , znów przeżywała dzieciństwo , czuła delikatny dotyk matki , widziała surową twarz ojca i jego wiecznie roześmiane

oczy . Od nowa przeżywała strach gdy zablądziła w lesie , twarz swojego

pierwszego mężczyzny i niepewność po przekroczeniu sal Akademii . Widziała te

wszystkie twarze które przewinęły się w jej krótkim życiu , przeżywała je na

nowo , mając jednocześnie świadomość iż wciąż jest za Portalem , w sali z

ołtarzem . Obrazy zniknęły . Nie wiedziała jak długo trwała ta retrospekcja ,

mogła trwać minutę , jak i kilka dni . Oszołomiona oderwała ręce od ołtarza i

odsunęła się .

Ołtarz jarzył się swoim własnym światłem . Cisza . Lekki śmiech rozległ się w

jej głowie .

- Tak , Adeptko . A więc nie wiesz dlaczego chcesz być Magiem ? Więc czemu

przychodzisz do nas z prośbą o Moc , skoro nie wiesz do czego chcesz jej używać

? Czy nasi uczniowie niczego cię nie nauczyli ? Czy nie powiedzieli ci do czego

służą Moce ?

Śmiech przestał być miły , stał się złośliwy , starczy i szydzący .

- A kimże ty jesteś by tak bez przygotowania przychodzić do nas i prosić . A co my będziemy mieli z tej pomocy ? Tylko prosić potraficie . Jesteście jak podmiejskie kundły które przychodzą po prośbie , by później podstępnie rzucić się z kłami na odsłonięty kark . Nie wiecie jak wielką siłą dysponujemy , wystarczy jedno nasze spojrzenie , by rozbić tę kloakę którą wy nazywacie Światem . Jesteście niczym !!!

Ostatnie słowa głos niemalże wykrzyczał co omalże nie rozsadziło jej głowy .

Znów zapadła cisza . Powoli zaczęła ogarniać ją złość . Co to za Moce ? To ma być ta życionośna i dobra moc ? To jakaś parodia! Już otwierała usta do krzyku protestu gdy niemal fizycznie poczuła obok siebie obecność druida i przypomniała sobie jego słowa : "...używając Mocy nigdy nie pozwól zapanować nad sobą złości Otrząsnęła się i uśmiech pojawił się na jej twarzy . Więc to tylko sprawdzian . Postanowiła nie reagować na nic i stać w miejscu , nie odzywając się.

Tym razem śmiech w jej głowie wybuchł z siłą huraganu . Znów słyszała obce głosy w głowie które rozmawiały o niej , jak gdyby jej tu nie było .

- Sprytniutka jest ta Adeptka , nieprawdaż ?

- Tak . Oddajmy ją mnie . Jej złość jest wspaniała , potrafię ją wykorzystać .

- Są co do niej inne plany . Kto inny podjął się opieki nad nią .

- Kto ośmiela się wchodzić w drogę jednej ze Stron ?

- Sami daliśmy mu tę potęgę . To Niaal Jedyny .

Taak ... Zawsze twierdziliśmy że będą z tego problemy . Nie powinniśmy nikogo obdarzać siłą równą naszej ...

W tym momencie do dyskusji wtrącił się nowy głos . Kobięcy , pełen smutku i niemal matczynej miłości .

- Czy ma już Patrona wśród nas ?

- Nie .

- A więc ja podejmę się patronatu nad nią i jej Sztuką i ja udzielen jej swej

strony Mocy .

- Ależ Pani , nigdy jeszcze żaden śmiertelnik nie był obdarzony tą Stroną Mocy .

Nie wiemy jakie mogą być tego konsekwencje . Nawet Niall Jedyny nie posiada tego Aspektu . Rzeczywistość nie miała jeszcze styczności z taką potęgą .

- Najwyższy czas aby poznali i mnie .

Zapadła cisza w której Una słyszała tylko bicie swojego serca . Rozumiała tylko że odbywa się tu targ na jej dalszym życiu , i że jakaś kobieta ujęła się za nią . Chyba kobieta .

- Adeptko !

Drgnęła . Teraz miała usłyszeć wyrok na jej przyszłość .

- Słucham .

- Postanowiliśmy że udzielamy ci naszej pomocy , będziemy przy tobie i będziemy dbać o twą sztukę . Będziemy opiekować się tobą i tobie bliskim . W zamian za to ty musisz wzmacniać ten Aspekt Mocy którym zostaniesz obdarowana , wszędzie gdzie tylko będzie to możliwe .

- Ale jaki to Aspekt ? Która to strona ?!

Powoli coś odpychało ją od ołtarza . Żegnał ja tylko gromki śmiech Aspektów .

- Przekonasz się . Już niedługo .

Obudził ja trzask gałęzi w ognisku . Zerwała się z kocy na których leżała i poszukała wzrokiem druida . Siedział po drugiej stronie ogniska i wpatrując się w nią mamrotał coś pod nosem .

- Miałam straszny sen . Śniło mi się ...

- To nie był sen - przerwał jej druid - Spójrz . - wskazał jej punkt z boku

ogniska .

Nic nie widziała przez oślepiające ją płomienie ogniska . Po chwili dopiero zobaczyła dwoje ślepi jarzących się zielono na tle pomarańczowego ogniska .

Jednym skokiem dopadła druida i schowała się za jego plecami .

- To puma ?! Przecież one są tylko w bajkach . One są niebezpieczne i

- To nie jest puma - druid znów jej przerwał - To Puma . Prawdą jest że od

bardzo dawna już nie widziano żadnej i prawdą jest że zwykle pumy bywały

niebezpieczne . Ta nie jest zwykła i nie jest niebezpieczna . To co zdarzyło się

tobie , zdarzyło się wcześniej tylko jednemu człowiekowi . Nazywał się Niaal

Jedyny . Ty , tak samo jak i on przeszedł podczas Rytuału Inicjacji jednocześnie

i Rytuały Akceptacji , Pomocy i Nadania Patrona . Na palcach jednej ręki mogę

wyliczyć braci którzy dostąpili zaszczytu nadania Patrona przez Aspekty . Jednym

z nich jestem i ja . Moim patronem jest Ziemia a właściwie Matka Ziemia . Zawsze

koi moje stopy podczas wędrówek , wspomaga mnie swą niemalże nieograniczoną mocą

, pomaga zrozumieć zagadki Aspektów Mocy do których sama przecież należy .

Natomiast tobie nadano jako Patrona , a właściwie jako Patronkę - Matkę Naturę .

Panią wszelkich zwierząt i istot żywych , Panią Miłości , Życia i Śmierci . Nie

wiem czy poza Matką Ziemią istnieje równa jej potęga wśród Aspektów . Ta Puma

jest jej tymczasowym wcieleniem , będzie opiekować się tobą , razem ze mną w

początkach twojej nauki . Będzie cię wspierać , pomagać i pokazywać prawdziwą

potęgę Natury . Nie bój się jej , to coś o wiele więcej niż oswojone zwierzę , w

śmiertelnym zagrożeniu odda za ciebie życie i może zrobić to nie raz , a tysiące

razy , ponieważ jest Panią Życia i Śmierci . W trakcie , jak słowa druida

docierały do niej , Puma wstała leniwie , podeszła do niej i kładąc się obok niej położyła ciężką głowę na jej kolanach .

Druid w milczeniu wpatrywał się w zielone oczy Pумы .

<- Tak , Pani . W przeciągu jednej nocy twa podopieczna stała się mi równa Siłą . Brakuje jej tylko umiejętności i opanowania . A to już moje zmartwienie .

- Jak to - brakuje mi opanowania - słowa druida trąciły jej czułą strunę , o umiejętnościach wołała nie wspominać .

- Normalnie . W Sali Próśb mało brakowało a poddałabyś się Ciemnym Aspektom .

Wystarczyło abyś pokazała swą złość a one by ja wzmocniły . To ja i twoja Patronka pomogliśmy ci .

- Więc to była Sala Próśb ? W jaki sposób ja ... - przerwała . Tylko najwięksi

Mistrzowie dostępowali zaszczytu wstępu w Sali Próśb . - Co to były za głosy ? - przypomniała sobie .

- To Aspekty . Aspekty Mocy . Różne jej strony . Miłość , Nienawiść , Radość ,

Lęk , Mądrość , Głupota ... Moc jest jedna , ale kłębią się w niej , tak jak i

ludziach , różne jej strony . Od Maga tylko zależy której z nich się podda .

Możesz użyć młotka do wbicia gwoźdźca , ale i możesz nim zabić . To zależy tylko

od intencji machającego młotkiem . Nie inaczej jest z Mocą . Staje się tym czym

Mag chce by się stała . Mag natomiast przyjmuje zewnętrzny wygląd opisujący

Aspekt którego używa . W momencie Nadania Patrona byłem młodym chłystkiem , po

Rytuaie stałem się jak moja Patronka , wiecznie stary i niezmienny .

- To znaczy że ja też ... - bała się wypowiedzieć myśl która przyszła jej do

głowy . Natura jest przecież tak stara jaki i Ziemia . Jeśli i ona miała się

stać taka jak i druid , to cena za Moce była wybitnie zbyt duża . Przecież jest

jeszcze młoda , nie może wyglądać jak

Druid odczytując jej myśli uśmiechnął się pod nosem i ruchem ręki otworzył przed nią Lustro . Przez chwilę bała się w nie spojrzeć , ale ciekawość zwyciężyła .

- Na Moce !!! Jak ja wyglądam ?!

Druid wybuchnął śmiechem . - Nie zapominaj że jednym z aspektów Natury jest Seks i Miłość . To drobny podarek od twojej Patronki .

W oszołomieniu wpatrywała się w obicie w lustrze . Dodano jej co najmniej dziesięć lat , ale na tym koniec niekorzystnych zmian . Z Lustra patrzyła na nią kruczoczarna piękność , odziana tylko we własne włosy i coś na kształt przepaski z pajęczyny na biodrach . Za sam wygląd jakikolwiek Cenzor skazałby ją na kamieniołomy . I te oczy ... Widać w nich było niewinność i pożądanie , wstyd i obietnicę nieziemskich rozkoszy . Patrząc sama sobie w oczy poczuła nagły gorąc

w dole brzucha .

- Na Aspekty . Muszę na siebie coś założyć - zaczęła miotać się po obozowisku wyciągając z juków części swej garderoby . Druid zwijał się za śmiechu przy ognisku . Po dłuższej chwili spoważniał i usiadł obok niej .

- Śmiech śmiechem , ale twój wygląd może nam przysporzyć prawdziwych kłopotów .

Dla brzydszych od ciebie palono królestwa i wycinano w pień całe miasta . I

jeszcze te twoje oczy ... Gdyby nie ochrona mojej patronki , to ... No ,

nieważne .

Doprowadziwszy swój przydziewek do jakiegokolwiek porządku , siadła przy

ognisku . Miała dziewiętnaście lat , wyglądała na jakieś dwadzieścia dziewięć .

Była kobietą , i to jaką . Czuła pulsującą w żyłach krew , pełne piersi miło

ciężyły , w całym ciele czuła siłę i ... Moc . Spojrzała na swoje dłonie .

Pamiętała je jako młode i kościste , z ciężko usuwalnymi plamami po kwasach i

innych świństwach używanych przez druida . Teraz patrzyła na dłonie silne , z

długimi palcami i nieskazitelnie białą skórą . Pokręciła głową , wciąż nie mogąc

uwierzyć w to co się stało . Praktycznie rzecz biorąc otrzymała nowe ciało .

- Dostałaś dar wpływania na wszystko co naturalne , na wszystko co należy do

Matki Natury . Musisz nauczyć się szanować tę siłę , bo wszystko co Żyje należy

do Natury .

Puma leżała u jej stóp , wpatrując się zielonymi oczyma w mrok polany .

Machinalnie wyciągnęła rękę i pogłaskała ją po karku . Puma wyprężyła się z głośnym mruczeniem i przysunęła się do jej kolan . Druid znów zaczął się śmiać .

- Proszę , proszę . Adeptka Una poskramia Naturę !

Puma popatrzyła jej prosto w oczy i Una usłyszała ten sam kobiecy głos co w Sali

Próśb :

- Faktem jest że w tej postaci sprawia mi to przyjemność , ale nie traktuj mnie , proszę , jak zwykłego kota .

Una szarpnęła się w tył , na co druid ponownie wybuchnął śmiechem .

- Nie bój się , to normalne że twoja Patronka rozmawia z tobą .

- Ty też JA słyszysz ?

- Tak . Niestety , tylko wtedy gdy sama tego chce .

- Jak mam z nią rozmawiać ?

- Po prostu myśl . Po pewnym czasie będziesz potrafić sprecyzować swoje myśli ,

a jako że Natura nas otacza , usłyszysz cię zawsze .Una przez chwilę w milczeniu przetrwała informacje , po chwili spojrzała Pumie prosto w oczy i pomyślała :

Dlaczego , Pani , ujęłaś się za mną i postanowiłaś mi pomóc ?

Puma poprawiła się przy ognisku .

Oho ! Zaczynają się pytania ! No cóż ...Jesteśmy do siebie bardzo podobne . Nie

biorąc pod uwagę wieku , oczywiście . Dawno temu ja również byłam młoda i

nieposłuszna , uważałam że stare autorytety nie mają racji i że tylko ja mam

rację . Tam , przy ołtarzu , gdy udostępniłaś nam przegląd swego życia ,

niemalże zobaczyłam siebie ... Tak dawno nie czułam już tego koktajlu uczuć , że

... To może dziwne w moim przypadku , ale to był impuls . Sama się dziwię .

Zresztą tak dawno nie miałam już ciała ...

Jesteś bardzo ... To znaczy mówisz ...Mówi Pani zupełnie jak ..

"Jak normalna kobieta ?

No ... Tak .

*A jak miałabym się zachowywać ? W pewien , bardzo szczególny sposób jestem
wszystkimi kobietami jakie kiedykolwiek żyły w tym świecie , z ich wszystkimi
wadami i zaletami . I ja również kiedyś kochałam , płakałam , nienawidziłam .*

*Jestem Naturą , a to przecież naturalne . Zresztą ... A myślałaś , że jak
powinnam się zachowywać ? I przestań mówić do mnie - Pani . Czuję się stara*

No ale przecież ...

*Tak , jestem stara . Starsza od najstarszych których znasz , czy o których
słyszałaś . Ale nie musisz mi tego przypominać .*

*Przepraszam , ale zawsze myślałam , że Aspekty ... To znaczy że rozmowa z
nimi... To znaczy z wami ...*

Una zaplątała się we własnych myślach .

*To trochę bardziej skomplikowane niż się wszystkim wydaje . Jesteśmy całością ,
ale jednocześnie każde z nas ma swoją osobowość i indywidualność . Bardzo dawno
temu , coś takiego ludzie nazywali Absolutem . W nas zawiera się wszystko ,
Dobro i Zło , Światło i Ciemność , Miłość i Nienawiść ... I tak dalej .*

*Ale przecież te Aspekty wykluczają się nawzajem . To tak jakby do jednego worka
wrzucić wodę i ogień . Tylko jedno może ocaleć .*

*Dlatego jesteśmy tacy wyjątkowi . Jesteśmy Absolutem . Nie może być absolutnym
coś w czym brakuje choć jednego aspektu . Samo Światło nie może być absolutne ,
tak samo jak i Ciemność . Zresztą jeśli nie ma Światła - nie ma Ciemności i na
odwrot . To bardzo skomplikowane . Niewielu z was pojęło choć część tych
zależności .*

Chwileczkę Una odzyskiwała dawną pewność siebie Jeśli zniknie Światło , to pozostanie sama Ciemność , która wtedy będzie absolutna .

Puma ziewnęła dyskretnie .

Niestety , nie jest to takie proste . Jeśli zniknie Światło , to zniknie także

Ciemność którą znamy . Te dwa Stany są ze sobą nierozzerwalnie połączone .

Powstałby wtedy jakiś nowy Aspekt , nie znany , który wprowadził by potworne zamieszanie w Harmonię . Zresztą ja nie mogłabym pozwolić na to , ponieważ byłoby to nienaturalne .

Ale jak to możliwe , przecież ...

Puma przerwała jej stanowczo . Starczy na dzisiaj . Jutro rano rozpoczynasz naukę . Naukę której nie rozpoczynał jeszcze nikt . Nikt ze śmiertelnych , oczywiście .

Una posłusznie ułożyła się obok Pумы . Jeszcze jedna myśl przyszła jej do głowy

•
Czy to was nazwano Przedwiecznymi ?

Tak ... Tak , ponieważ dla was istniejemy od zawsze ."

Zasypiając pomyślała jeszcze że Bogowie nie są tacy

- Wydaje mi się że najwyższy czas abyś ruszyła swoje zwłoki - zgrzytliwy głos

druida wdarł się w świat jej marzeń sennych zastępując wspaniałych młodzieńców

bijących się o jej względy .

Niechętnie podniosła się z kocy i czując lekkie promienie porannego słońca

przeciągnęła się wyganiając z kości ostatnie resztki snu . Postąpiła tak chwilę ,

z rękoma wyciągniętymi w górę , oddając twarz pieszczocie słońca. Cisza która

zapadła w obozie zwróciła jej uwagę .

- Gdybym nie wiedział że robisz to nieumyślnie , to... Przez ciebie faktycznie

możemy mieć jakieś problemy - druid przyglądał się jej z jakimś dziwnym błyskiem

w oczach .

Dopiero teraz zdała sobie sprawę jak musiała wyglądać , stojąc niemal naga w promieniach słońca . Jeszcze to nowe ciało ... Czula jak rumieniec powoli

pokrywa jej twarz

- Nie prosiłam się o ... o ... o taki wygląd - ze wstydu głos zaczął się jej załamywać .

- Może faktycznie trzeba ci przywrócić poprzednie ciało . Odzwyczaiłam się od myślenia w kategoriach ludzkich , a szczególnie męskich - Puma mówiła to z wyraźną troską .

- Tak . Ten jej wygląd sprawia że moje stare kości nabierają elastyczności - druid zdaje się popierał w całej rozciągłości zdanie Pумы .

- Una poczuła nagle zagrożenie . Nie żeby zdążyła się przyzwyczaić do nowego wyglądu , ale to ciało ... Czują się lepiej . Czują że może wszystko . No , może

prawie wszystko .

*- Nie . Nie , ja ... Chyba znajdzie się w moich jukach jakieś stare ubranie ,
tak , pamiętam że zabrałam jakąś starą bluzę , spodnie też się znajdą a włosy
mogę zawsze spiąć , i przecież do każdego miasta mogę wjeżdżać w nocy a jeśliby
coś miało się stać to ja ...*

*Mówiła by zapewne o wiele dłużej ale przerwał jej gromki śmiech druida i nie
mniej głośny Pумы w głowie .*

*- Proszę , proszę . Jak to kobiety szybko przyzwyczajają się do wyglądu - druid
nie mógł opanować śmiechu- ubierz się więc w tę starą bluzę i zbieraj się .*

Jeszcze dziś musimy dotrzeć do miasta . - Tu druid zwrócił się w stron Pумы - I

*Jeśli mógłbym prosić Ciebie Pani o ... zmianę wyglądu . Bylbym szczerze
zobowiązany . W aktualnej postaci wzbudzała byś równie wielką sensację jak naga*

Una .

Puma bez słowa skoczyła w las .

Wróciła dopiero gdy zakończyli pakowanie tobołów . Najpierw usłyszeli za sobą tupot kopyt , a po chwili zza drzew wyłoniła się kobieta na koniu prowadząc ze sobą dwa luzaki .

Hmmm ... - Druid wyraźnie znów był w kłopotcie - No , niedokładnie o to mi chodziło . Widzisz Pani , niektórzy mężczyźni nie rozumieją ... - reszta zdania utonęła w niezrozumiałym mruczeniu z którego Una wyłowiła tylko ... jakby jednej było mało , jeszcze teraz ta

Konsternacja druida była w pełni zrozumiała . Natura zbyt dosłownie zrozumiała jego prośbę . Na olbrzymim białym koniu siedziała piękność nie ustępująca w urodzie nawet nowej Unie , była tylko trochę kompletniej ubrana , zresztą obcisły strój do konnej jazdy znacznie więcej odkrywał niż zasłaniał .

- No co się gapicie . Ja też chcę mieć trochę zabawy - Natura uśmiechnęła się do druida i prowokująco przeciągnęła rękoma po niektórych wypukłościach swojego ciała na co druidem aż zatrzęsło - Od kilkuset lat nie miałam ... Faceta ? Tak to się teraz mówi ? Una zdusiła śmiech w gardle i starając się mówić spokojnie wyjaśniła Naturze niektóre niuanse współczesnych stosunków damsko - męskich .

- To tak to teraz wygląda ? Dużo się zmieniło . Aha , i mówcie do mnie teraz

Sheala .

Druid powoli otrząsał się z szoku .

- Pani , teraz każdy nasz wjazd na jakiegokolwiek tereny zamieszkane wywoła masę plotek . Nigdy nie uda nam się niepostrzeżenie wjechać do jakiegokolwiek miasta

. Od razu staniemy się lokalną sensacją . Takich koni zresztą też nie ma nawet w królewskich stajniach . To niedopuszczalne , dostałem jasne polecenia nie

wzbudzania żadnych sensacji . Jedną Unę można by było jakoś przemycić , ale

teraz ... - zrezygnowany opuści ręce którymi żywo gestykulował podczas tyrady .

- A od kogo dostałeś te polecenia ? - Sądząc po złośliwości w głosie , Natura przyjmowała coraz więcej ludzkich cech .

- Od Ciebie , Pani - druid zrezygnował już z oporu .

- No właśnie . I ja teraz zmieniam te polecenia . Zresztą w mieście spędzimy tylko jeden dzień . I proszę aby zwracać się do mnie per Sheala . Pakujcie się na konie i ruszajmy wreszcie , niedługo południe .

Bez słowa umieścili swoje juki przy siódlach ruszyli w dalszą drogę .

Po chwili Sheala podjechała do Uny . - Nadszedł chyba czas aby wprowadzić cię w to co mamy zamiar zrobić . Od druida wiem że widziałaś już w Lustrze naszego

wędrowca . Musimy go odnaleźć , będzie nam potrzebny . Widzisz , jak by to powiedzieć ... Ten świat w którym żyjesz ty i tobie podobni , cały wszechświat

no i w ogóle wszystko co należy do tej rzeczywistości jest tylko częścią

większej całości . Takich Światów jest nieskończenie dużo ... Nie bardzo wiem

jak ci to wytłumaczyć ... Wyobraź sobie plaster miodu , w którym jest

nieskończona ilość komórek , każda z tych komórek jest odrębnym światem .

Rozumiesz ?

- Tak ... To znaczy nie bardzo ... Gdzie są te światy ?

- Gdzie ? Cholera ! - Sheala przez chwilę zastanawiała się nad właściwą

odповідzią . Una korzystając z chwili ciszy nieśmiało spytała :

- A gdzie jest ta Cholera ?

- Co ...? - Sheala wybuchnęła śmiechem - Przepraszam . Cholera to ... to takie

przekleństwo . Jak nie wiesz co powiedzieć to mówi się , a właściwie mówiło się

cholera . To nazwa choroby , bardzo starej i nie występującej już od ... no , od

bardzo dawna . Pytałaś gdzie są te światy . Trochę źle zadane pytanie , te

światy są wszędzie , przenikają się nawzajem stanowiąc całość , ale jednocześnie

oddzielają je od siebie niezwykle mocne granice , praktycznie niemożliwe do

przeniknięcia przez zwykłych ludzi , a właściwie przez zwykłe istoty .Każdy z

tych światów ma swoich Przedwiecznych , swoje prawa i zupełnie inne od znanych

ci formy życia . Kiedyś było inaczej , był tylko jeden świat , ale na odmianę

nie było w nim magii , Mocy i nas - Przedwiecznych . Było zupełnie inaczej ...

Sheala pochyliła się w siodle i poklepała konia po szyi . Odezwał się milczący

dotąd Druid :

- Wydaje mi się Pani ... To znaczy Shealo , że trzeba będzie Unę wprowadzić w

Historię . Bez tego ciężko jej będzie zrozumieć .

- Tak , ale to już później , w mieście . Widzisz Uno , jak ci już mówiłam każdym

z tych światów rządzą inni Przedwieczni , inne Aspekty . To tak jakbyś stanęła w

sali pełnej luster , które w nieskończoność odbijają twoją postać . Problem

polega na tym że niektóre z tych luster są zdeformowane i ich obraz jest

nieprawidłowy . Stanowi karykaturę prawdziwego obrazu . Najgorsze jest to że

lustro to przekazuje przekłamany obraz innym lustrum które przekazują go dalej i dalej i dalej ... Inne lustra deformują się ze starości , lub przez głupotę ludzi i ich obraz powoli zaczyna się deformować . Problemem jest to że kiedyś przecież istniało pierwsze lustro , które pierwsze odbiło prawidłowy obraz ... Wzorca . Wzorca już nie ma i kiedyś taki zdeformowany obraz wróci przecież do pierwszego lustra , i lustro to przekaze ten obraz innym jako ten najbardziej prawidłowy . Rozumiesz teraz ?

- Chyba tak . To tak jak z ta dziecinną zabawą w Głuchą Studnię . Pierwotny tekst po przejściu przez krąg dzieci wraca do autora zmieniony .

- Dokładnie tak ! Teraz wyobraź sobie że ten sam tekst krąży w między dziećmi miliony razy . Wyobrażasz sobie w jak wielkim stopniu oryginał został zmieniony ? Ale wracamy do tematu , bo się zaplączę . Na tym przykładzie chcę ci pokazać że wszystkie te światy są od siebie zależne . To co wydarzy się w jednym , nie pozostaje bez echa w innych .

- A jaki był ten pierwszy świat o którym mówiłaś . Jak ludzie mogli żyć bez magii . Przecież to niemożliwe ?

Ano , dawali sobie radę bardzo dobrze . Niestety - za dobrze . Z braku Magii nastąpił bardzo szybki postęp techniczny , mechanizmy towarzyszyły im niemal na każdym kroku . Dzięki nauce zwanej elektroniką potrafili nadać pozory życia tym mechanizmom , tak aby te spełniały ich polecenia . Ale o tym później . Głównie chodzi o to że na niektórych z tych światów żyją istoty , które zdają sobie sprawę że są tylko częścią większej całości . Są Aspektami Mocy na tych światach , naszymi odpowiednikami . Jako Aspekty mają Moc zdolną pokonać granice oddzielające je od innych światów . Na tych światach Harmonia jest poważnie

zachwiana , Ciemne Aspekty święcą swoje triumfy , i jak to zwykle bywa w takich przypadkach - mało im . Chcą przelamać granice i zachwiać Harmonią na innych Światach . Trzymając się przykładu z lustrami - im więcej złych obrazów , tym więcej fałszywych odbić , im więcej fałszywych odbić - tym więcej fałszywych obrazów . Koło się zamyka . I tu dochodzimy do nas i do naszego wędrowca . Fala fałszywych odbić podchodzi niebezpiecznie blisko waszego , a właściwie naszego świata . Jeśli dotrze wszyscy się zmienią , nie mając zielonego pojęcia o tym że zaszła jakakolwiek zmiana . Rzeczywistość zostanie zmieniona , a stan rzeczy jaki nastąpi będzie się wydawał wszystkim naturalny . Niestety - będzie nienaturalny i stąd moja obecność tutaj . Natomiast Wędrowiec jest potrzebny wam - na Górze Mocy otrzyma Dar przechodzenia pomiędzy dowolnymi światami . Ja mam być przedstawicielką Aspektów twojego świata i reprezentować go wśród obcych Aspektów , ty będziesz reprezentantką mojej mocy wśród ludzi , czy też innych istot śmiertelnych . Druida zaś ... Cóż , druid jest synem Ziemi i posiada jej moc , a ziemia na większości światów jest taka sama . Dzięki temu będziecie mogli przenosić się w dowolne fizyczne miejsca na danym świecie .

- Więc mamy przenieść się do innych światów ? Ale po co ? Przecież ... - chaos w myślach Uny przerwał jej . Spodziewała się wszystkiego , ale nie ... , nie czegoś takiego .

- Nawiązaliśmy kontakt z Aspektami w tych światach w których Harmonia jest jeszcze jako taka . Również są zaniepokojeni nadciągającą falą . Weszliśmy w coś w rodzaju paktu z tymi Aspektami po to aby obronić tę resztkę Całości jaka pozostała jeszcze nie sfalszowana . To brzmi patetycznie , ale to prawda .

- Ale dlaczego właśnie my - ja , druid i ten ... wędrowiec . Przecież w tak

wielkiej ilości światów o jakiej mówiłaś , musi się znaleźć ktoś o wiele lepszy do tego zadania niż my .

- Tak , to prawda . Na niektórych światach są osoby o wiele bardziej predysponowane do takiej misji niż ty , czy druid . Niestety , ten świat jest ostatnim na którym jest magia w tak czystej postaci i tylko tutaj śmiertelnicy osiągnęli tak wysoki stopień współpracy z Aspektami Mocy . Na innych światach zapanował ciemnogród i tumanienie ludzi bzdurami przez Aspekty . Mają dawać z siebie wszystko w zamian za wątpliwą obietnicę dostatniego życia po śmierci . Więc rodzą się , żyją , umierają w imię idei o której mają wątpliwe pojęcie . A odbicia idą dalej....

- Ten Ciemnogród ... To jakieś państwo ?

- Nie , to jeszcze jedno takie wyrażenie jak cholera . Oznacza zabobony , konserwatyzm , rutynę i totalny brak postępu . Wszystkie jednostki które w jakiś pozytywny sposób wyrastają ponad przeciętność są natychmiast eliminowane . Nie przez Aspekty , to inni śmiertelnicy nie mogąc znieść obok siebie kogoś myślącego inaczej niż jest to przyjęte , izolują taką osobę . Najczęściej w instytucjach , które nazywają Szpitalem Psychiatrycznym . Szpital ! Dobrze sobie !!! W zależności od rozwoju danego świata leczą taką osobę albo miksturami niszczącymi mózg , albo wycinaniem kawałka mózgu . Mają też wiele innych pomysłów ... Dość o tym . Zdązysz sama napatrzeć się na rzeczy które postawią ci włosy na głowie .

- Ale mimo tego że twierdzisz iż posiadam twoją Moc , ja niczego nie czuję !

Oprócz wyglądu nie zaszła we mnie żadna zmiana . Nie potrafię robić nic oprócz tego , czego nauczono mnie na akademii !

- Wszystko z czasem . Gdy będzie to potrzebne , sama będziesz wiedziała co masz robić . Naturze nie potrzebna przecież żadna nauka . Prawda ?

Sheala pogoniła konia i zrównawszy się z druidem coś mu tłumaczyła . Una pochylała się w siodle . Ciężar tego co usłyszała i co miała zrobić przerastał ją . Jak mogła bronić rzeczy o których nigdy nie słyszała , nawet ciężko jej było sobie wyobrazić ogrom Całości jaki przedstawiła jej Natura . Miliardy światów , miliardy odbić tworzących nowe odbicia odbić . Koła w kołach .

Przestała ją cieszyć przemiana i wątpliwy dar od Aspektów . Jeszcze niedawno spędzała beztrąsko czas na kłótniach z druidem , teraz bez jej wiedzy i zgody włożono jej na ramiona ciężar który przekracza zdolność rozumienia . Między drzewami zaczęły prześwitywać mury miasta .

Był już zmęczony , jeśli nie liczyć kilku niespokojnych drzemek w dzień to nie spał od kilku dni . Powoli robiło mu się obojętne czy w ogóle kiedykolwiek , gdziekolwiek dojdzie . Wzgórza , od kilku dni widoczne na horyzoncie nie przybliżyły się wcale . Śmieszyły go teraz huczne przygotowania do Wędrowki , bezsensowne nauki ludzi którzy czerpiąc swą wiedzę z ksiąg uważali że są w stanie przygotować ich na wszystko co może się stać . Nikt nie był w stanie przygotować ich do drogi ... Nie do tej drogi . Nie rozumiał jak mógł dać się omotać rekrutorom . Obiecywali cuda , chwałę i zaszczyty po powrocie , dozgonną wdzięczność króla . Król ... Ktokolwiek cokolwiek by robił , on zawsze musiał mieć z tego jakąś korzyść . Ilu już zaginęło w jego wyprawach na Drogę ? I jeszcze to wrażenie że jest obserwowany ..

Pod oknami karczmy powoli gromadził się tłum . Druid z błyskiem w oku spoglądał na Shealę , która zdawała się nie robić sobie nic z sensacji jaką zrobił ich

przyjazd . Karczmarz wylamując palce stał pośrodku karczmy nie wiedząc do kogo

najpierw ma podejść - do Uny czy do Sheali . Druid go nie interesował .

- Mówilem przecież ... - druid z satysfakcją w głosie zaczął perorę ale przerwał

mu zdecydowany syk Sheali

- Zamknij się ! -

Druid opadł na ławę .

Karczmarz zdecydował się wreszcie na podejście do Sheali .

- Wielmożna Pani , czym mogę Ci służyć w tej nędznej karczmie .?

- Podaj coś do jedzenia do picia . I niech ktoś zajmie się końmi .

- Obawiam się , Wielmożna Pani , że te konie ... Medyk już zajął się moim stajennym , ale nie wiem czy ktoś odważy się do nich podejść .

Gdy tylko podjechali pod karczmę , ze stajni wyskoczył jakiś wyrostek i zanim

Una zdążyła go ostrzec , złapał jej konia za uzdę . Skutki były opłakane . Koń

lypnął tylko na rękę wyciągającą się w kierunku jego pyska i zanim dotarła do

celu złapał ją zębami w połowie . Stajenny wyrwał rękę , spojrzał na nią i

zemdlał .

- Nie ugryzą już nikogo . Odprowadźcie je do stajni i wyczyśćcie . I proponowała bym bez gwałtownych ruchów .

Ostrzeżenie było zbędne . Pośrodku kręgu ludzi stały trzy konie i nie było

odważnego który ośmielił by się podejść do nich na odległość kopyta . Unę gryzły wyrzuty sumienia z powodu stajennego .

- Pójdę zobaczyć co z tym chłopakiem . Ugryzł go dość mocno .

- Karczmarz zaczął oponować , że taki brudny wszarz jak stajenny nie jest godny opieki tak wspaniałej damy , ale Una uciszyła go machnięciem ręki .

- Lepiej przejdź przez kuchnię - druid jak zwykle był ostrożny - tej gawiedzi za oknami wystarczy już sensacji na dzisiaj . Tam są starcy ze słabymi sercami i

dzieci .

W stajni panował wieczny smród . Przez jedyne okno nie myte chyba od czasu postawienia tej budy wpadało szare światło . Chłopak leżał pod ścianą na jakiejś derce , przyciskając do piersi rękę owiniętą w jakąś chustkę . Na widok Uny usiłował wstać , ale udało mu się tylko sięść .

- Nie wstawaj . Bardzo boli ?

- Teraz już nie , Pani . Ale wcześniej ...- wpatrywał się w nią cielecym wzrokiem , nie bardzo kontaktując co się dzieje dookoła

- Pokaż to . - Una nie bardzo wierzyła w zdolności podmiejskiego medyka . Zbyt wielu ludzi już umarło po takiej pomocy . Tak jak myślała , rana nie była nawet z grubsza oczyszczona , owinięto ją tylko w kawał jakiejś zgrzebnej szmaty Ugryzienie nie było zbyt głębokie , ścięgna też nie wyglądały na naruszone .

Wyjęła z za pasa ek czystej szmatki i ignorując jęki i syki przerażonego stajennego przemyła ranę czystą wodą . Na Akademii uczono ją jak sobie radzić w podobnych sytuacjach , ale nie miała przy sobie żadnego z potrzebnych medykamentów . Poczula za sobą obecność Druida .

- No , Adeptko , czas na próbę ognia .

- Ale ... Jak ?

- Pamiętaj że twoim Aspektem jest Natura . Rana tego chłopca jest nienaturalna dla zdrowego organizmu , więc masz możliwość interwencji . Po prostu ...skup się na tej ranie i wyobraź sobie jak by wyglądała ręka bez niej . Podejrzewam że twój widok jest dla niego najlepszym znieczuleniem . Usiłując wykonać wskazówki Druida , Una przysunęła się do stajennego i ujęła jego rękę ...

